

Brak str. od 2 15 - 218

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“:

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki **10 kor.**, z przesyłką **12 kor.**; półrocznie bez przesyłki **5 kor.**, z przesyłką **6 kor.**; kwartalnie bez przesyłki **2.50 kor.**, z przesyłką **3 kor.**

Numer pojedynczy kosztuje **30 hel.**

**Wychodzi
co czwartek.**

Adres Redakcyi: ul. Przecznicza 10. **Adres Administracyi:** Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

Ogłoszenia: Za wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.** przyjmuje dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.

Nabożeństwa. W dnie powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuznicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chalubińskiego, przy ulicy Chalubińskiego otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie i wypożyczalnie. Czytelnia Stacji Klimatycznej w biurze Komisyi klimatycznej, otwarta cały dzień codziennie. Wejście bezpłatne.

»Polanka« (obok poczty), Tow. »Czytelnia Zakopiańska«.

Członkowie-prenumeratorzy za opłatą 2 kor. miesięcznie korzystają z czytelni pism doborowo zaopatrzonej i z biblioteki Towarzystwa.

Czytelnia im. Adama Mickiewicza, Zakopiańsk. Koła Tow. Szkoły lud., Krupówki Nr. 10, otwarta cały dzień. Bezpłatna.

W księgarni Zwolińskiego: kaucya 2 zlr., opłata 1 zlr. miesięcznie.

Zabawy. Koncert »Harmonii« krakowskiej codziennie w parku od 10—12 i od 5—7, w niedzielę tylko od 5—7. — Reuniony co niedzielę w Stow. »Czytelnia Zakopiańska«, »Polanka« przy Krupówkach (obok poczty). Początek o 8-ej wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Pro domo sua.

Rok już dobiega, jak rozpoczynając wydawnictwo «Przeglądu Zakopiańskiego» pisaliśmy na tem miejscu:

«Celem naszego pisma będzie informowanie ogółu o tem wszystkiem, co się w Zakopanem i w górach naszych dzieje. Nie interes oddzielnych osób, ale interes całego uzdrowiska mieć będziemy na celu i jedynie wzgląd na dobro i pomyślny rozwój Zakopanego będzie dla nas miarą do oceny tutejszych stosunków».

«Zadaniem naszym będzie podejmować i popierać każdą myśl szlachetną, każdą pożyteczną działalność, zestawiać usiłowania jednostek, dążące do podniesienia uzdrowiska, wpływać, aby w tej, jak dotąd prawie zupełnie rozstrzelonej pracy, był jakiś plan, jakiś system».

«Jakkolwiek zajmować się będziemy jednym tylko zakątkiem ziemi naszej, jednakowoż i w tem szczupłym kółku działania chcemy sumiennie spełniać nasze zadanie. Przedstawiać bezwzględną prawdę, fakty oceniać trzeźwo, sprowadzać sąd o każdym zdarzeniu do właściwej miary, a ludzi oceniać

jedynie na podstawie zasług, jakie dla społeczeństwa kładą — uważamy za obowiązek».

Taki był program powstającego przed rokiem nowego pisma w Zakopanem, pod takim hasłem zgrupowaliśmy się przy «Przeglądzie Zakopiańskim».

Program ten nietylko określał cel, do którego dążyliśmy, nietylko stawiał zadania, które pragnęliśmy rozwiązać, ale i wyjaśniał główną pobudkę, jaka nami kierowała, że ważyliśmy się na krok, przy którym «mierzyć trzeba było siły na zamiary, nie zamiar według sił». Pobudka ta, to gorące pragnienie służenia dobru tego uroczego zakątka ziemi polskiej na drodze obywatelskiego obowiązku i prawdy.

Pragnienie było silnem, więc i zamiar z niego zrodzony musiał być śmiałym. Przystępując do wydawania *Przeglądu* mieliśmy wprawdzie dużo dobrych chęci, dużo zapału do pracy, dużo nadziei, ale obok tego podstawy materialne — niemal żadne. Nie dziw też, że ludzie rachunkowi, trzeźwi, mienili zamiar nasz lekkomyślnym i nie rokowali mu przyszłości. Atoli sympatya, jaka spotkała *Przegląd* już w pierwszych chwilach jego istnienia, dodała nam otuchy. Zamiar wydawania pisma tylko przez sezon letni przerodził się w postanowienie wytrwania na raz zajętem stanowisku dopóki nam sił starczy, dopóki nie

będziemy musieli ustąpić przed niemożliwością. Mieliśmy silną nadzieję, że sprawa, której służymy, nie upadnie, że prędzej czy później pod wywieszonym przez nas sztandarem zszereguje się liczniejszy zastęp, bo na rzucone przez nas hasło odezwać się muszą wszyscy istotni przyjaciele Zakopanego i Tatr. Podtrzymywani tą wiarą, trwaliliśmy na stanowisku, uprawialiśmy umiłowany swój zagon, choć trud był ciężki, choć nie zawsze owoce pracy naszej były takie, o jakich marzyliśmy, jakichśmy pragnęli. Obok ciągłej niemal walki z materyalnym niedostatkiem, nie oszczędzono nam i niejednej moralnej przykrości. Nie upadliśmy jednak i oto doczekaliśmy się powstania «Związku Przyjaciół Zakopanego», który pismo nasze uznał za organ swój i przejął na swoją własność. Teraz więc z ufnością spoglądać możemy w przyszłość, teraz już śmiało żywić możemy nadzieję, że «na szpaltach *Przeglądu* odbije się całe to umiłowanie, jakim społeczeństwo polskie otacza i Tatry nasze i Zakopane».

Na progu wiodącym do lepszej, pewniejszej przyszłości, spoglądając na drogę przebytą, musimy wspomnieć z wdzięcznością o tych, których dłoń przyjazna pomagała nam pierwsze, nieśmiało stawiać kroki, a przede wszystkim wymienić tu dr. Janiszewskiego, który rzucił myśl założenia *Przeglądu*. Wprawdzie zajęty pracą swojego zawodu nie brał on nigdy czynnego udziału w trudach wydawnictwa, ani na redakcyę wpływu nie wywierał; nie mniej jednak, jako inicjator, musi być uważany za głównego twórcę *Przeglądu*.

Pierwsze, najtrudniejsze chwile życia *Przegląd* spędził otoczony powagą imienia p. Walerego Eljasza, który pracując gorliwie w redakcyi podpisywał pierwsze numery naszego pisma, jako redaktor odpowiedzialny.

Wiele również zawdzięczamy czynnemu poparciu najlepszemu może dzisiaj znawcy Tatr, serdecznego ich miłośnika i niestrudzonego pracownika dla nich, dr. St. Eljasza-Radzikowskiego. Inni, którzy w początkach popierali *Przegląd* czy to pracą, czy ofiarą materyalną, pozostają przy nim i nadal.

I nadal więc iść będziemy po drodze pracy ofiarnej dla dobra Tatr i Zakopanego, śmielszym tylko, pewniejszym krokiem, wierni hasłu — po drodze bezwzględnie prostej, do jasnego celu!

Sąd o tem, czy dobrze służyliśmy sprawie, nie do nas należy. Wolno nam tylko stwierdzić fakt niezaprzeczony, że w ciągu ubiegłego roku zmieniły się znacznie stosunki w Zakopanem, jak gdyby prąd jakiś świeży przeszedł atmosferę tutejszą, jak gdyby

otworzył się widok na horyzonty szerokie, jak gdyby życie silniejszym, zdrowszem uderzyło tętnem. Może w tem jest odrobina i naszej zasługi.

Redakcyja.

Z legendy góralskiej*).

Światem szli, Pan Jezus i św. Piotr. I przyszli w Tatry, góry polskie, z których widać w równinę na dwadzieścia mil.

Na hali pod lasem, spotkali owce liczne i właściciela, dobrego i lutościwego gazdę. Ten w poczciwości swojej podarował zgłodniałym podróżnym dobre i małe jagnię.

Tedy Pan Jezus, oddawszy jagnię Piotrowi, tak mówił:

— Aby się przypatrzeć ludziom, pójdę w świat na chwilę, a ty zostań i przygotuj je.

I poszedł, a Piotr czynił, jako mu Pan kazał.

Krzemieńcem iskier dobył i podpalił kosówkę zeszlą, aż ogień sypnął, a błękitny dym jał płynąć w górę.

Potem wziął jagnię i nad ogniem trzymał.

...I pokusa nań spadła zjeść plucka i serce...

A gdy ukazał się wreszcie Pan Jezus, dobry i pelen łagodności, Piotr apostoł jagnię wyjął i położył przed Panem, aby jedli.

Ale Pan Jezus od razu mówił:

— Gdzie plucka, Piotrze?!

Na które słowa Piotr prędko odpowiadał:

— Panie, nie widziałem plucek, nie było serca.

Więc siedli, a Pan Jezus milczał.

Zjedli jagnię, a potem szli w górę, ku głazom, co turnie tworzą, w ten świat, gdzie kamień na kamieniu.

Nagle na ziemi ukazał się skarb wielki.

Było tam złoto błyszczące, było brylantów jako piasku, było srebra i żelaza moc.

Jał tedy Pan Jezus skarb dzielić i utworzył trzy kupki. Jedną, drugą i trzecią. Każda była drugiej równa, a podobna do siebie, jak owies do owsa.

A Piotr pytał Pana:

— Panie, dwóch nas. Co zacz więc znaczy ta ostatnia kupka.

Na co spokojnie Pan mówił:

— Kupkę, kto plucka zjadł, dostanie.

Wtedy prędko jał mówić Piotr, jako on plucka

*) «Tydzień» nr. 14.

zjadł, a tak mówił gorąco, jako przedtem zaprzeczał. I zgarnął obie kupki i zakopał w ziemi.

Zaś Jezus, miłościwy Pan, wziął swoją i rzucił między ludzi, w daleki świat, na wszystkie strony.

* * *

Tam na Tomanowej, w Tatrach cudnych, jest część skarbu Piotrowego.

Część owych dwóch części.

Bo Jezus, dobry Pan, nad skarbem czynił znaki, podczas gdy Piotr skarb skrywał, a w znakach był rozkaz.

I w jednej chwili rozpuściło się srebro w krzemieniu Pysznej, klejnoty i złoto wpłynęły w granity Krywania, a żelazo w opokę Tomanowej.

To żelazo, co brzydkim i cisawym kamieniem będąc, w ogniu trzymane rudę płodzi, co droższe jest nad złoto.

To żelazo, z którego powstaje plug, co ziemię-matkę orze, i miecz, co tej ziemi-matki broni.

Co zgryzotą jest człowieka i jego potęgą, co haibą jego i dumą.

Tam ponad lasem, wysoko, ponad wodą Smreżyńskiego stawku jest część z dwóch części... kopalnia żelaza.

Ludzie dawno przestali na Tomanowej kopać rudę żelazną, Piotrową.

Ona zło niesie. Ona nędzę niesie i kłamstwo. Ona złego i fałszywego brzęku, a Jezusowe żelazo, ręką Pana rozsiane, jedynie dobre i uczciwe.

Górale dawno przestali kopać rudę żelazną, Piotrową.

Ale zapóźno.

Jedna i druga się pomieszały a nie rozróżnisz ich. Nie rozróżnisz i nie oddzielisz i nie zakopiesz nazad, aby zło znikło i fałsz wszelki, co z łakomstwa płynie...

Zakopane.

Limanowski Mieczysław.

Taksa klimatyczna.

W poprzednim numerze *Przeglądu* zawiadomiliśmy czytelników o projektowanej przez Komisję klimatyczną reformie taksy. Potrzebę reformy wykazaliśmy już dawno. Dotychczasowy sposób pobierania taksy klimatycznej w zastosowaniu do dzisiejszych tak znacznie odmiennych stosunków, razi jaskrawym anachronizmem. Dawniej można było ściągać z góry

całą takse od każdego przyjeźdnego, bo prawie wszyscy przyjeżdżali na czas dłuższy, nikt się więc płacąc 4 zlr. nie czuł pokrzywdzonym. Sześć dni było wolnych od taksy, ci więc nieliczni, którzy tylko nieco dłużej nad te sześć dni bawili, mniej lub więcej dowiecipnie wywijali się zawsze od uciążliwego dla nich podatku. Dzisiaj ta druga kategoria przyjeżdżających na krótki czas, jeżeli nie przeważa, to w każdym razie stanowi bardzo znaczną część ogółu gości. Zdaje się przytem, że właśnie ten archaiczny sposób pobierania taksy pomnaża znacznie liczbę takich przelotnych przybyszów. Kto bowiem zamierzał przebyć parę tygodni w Zakopanem, a jeszcze dajmy na to, w towarzystwie żony i 11-letniego dziecka, dowiedziawszy się, że za taki niewinny zamiar zostanie przez Komisję klimatyczną skazany na zapłacenie 20 koron kary, skraca pobyt do jednego tygodnia i jedzie szukać miejscowości, gdzie, jak powiada, «nie rozbijają na publicznej drodze». Kolej ułatwia przyjazd, ale ułatwia także i wyjazd.

Drugim względem, przemawiającym za zmianą systemu, była, jeśli się tak wyrazić wolno, jego «niesprawiedliwość», polegająca na tem, że jednakową takse płacili ci, którzy tylko przez miesiąc lub dwa miesiące letnie korzystali z dobrodziejstw Komisji klimatycznej, jak i ci, którzy bawiąc tutaj 10 lub 12 miesięcy, przez tak długi czas utrzymywali w wyczerpującem natężeniu energię tego ciała.

Widzimy więc, że powodów do przedsięwzięcia reformy nie brakło, że takse, a przynajmniej sposób jej pobierania, należało zmienić koniecznie. Komisya klimatyczna, uznając w zupełności tę konieczność, właśnie teraz przystępuje do długo oczekiwanej reformy. Niestety, zmiana projektowana przez Komisję ogranicza się do opodatkowania tych sześciu dotąd wolnych od podatku dni. Podług projektu bowiem, bawiący dłużej nad 48 godzin opłacać już będą 2 kor. taksy, poza tem wszystko pozostaje po staremu. Kto się ośmieli spędzić w Zakopanem z rodziną dni 10, zapłaci 20 koron, miesiąc, dziesięć miesięcy, rok, również 20 koron.

Doprawdy trudno pojąć, jakie względy zmuszają Komisję do trzymania się z takim uporem przestarzałego, niesprawiedliwego i szkodliwego systemu. Skoro Komisya decyduje się na zmianę statutu co do taksy, czemuż nie ma odwagi czy chęci przeprowadzić zmianę jak należy, opierając nowy system na racjonalnych, sprawiedliwych podstawach. Jedynie racjonalną i sprawiedliwą zasadą przy tego rodzaju opodatkowaniu może być tylko przystosowanie wysokości opłaty do czasu pobytu. Kierując się

tą zasadą można nawet podnieść znacznie ogólną wysokość opłaty, a nikt z pewnością szemrać nie będzie. Wszak istnieją wzory wypróbowane długą praktyką, czemuż nie skorzystano z nich i nie zastosowano do miejscowych warunków?

Projekt Komisji wprowadza już właściwy bardzo system pobierania taksy za pośrednictwem właścicieli domów, pensyonatów, hoteli i t. p. Wobec tego nie należało się już wahać z postanowieniem śmiałego kroku i wprowadzeniem, przypuśćmy, tygodniowego systemu opłaty. Meldowanie i wymeldowywanie gości jest już powszechnie obowiązującym, dla biura Komisji więc nie stanowiłoby żadnej większej trudności utrzymywanie kontroli, ile jednostek tygodniowej opłaty należy się od właściciela pensjonatu lub hotelu za każdego gościa. Cały ciężar pilnowania, aby opłata przez każdego należycie uiszczoną została, spada na właścicieli. W celu zachęcenia tych ostatnich do dźwigania tego dosyć przykrego ciężaru, możnaby odstąpić na ich korzyść pewien nieznaczny procent od ściąganej za ich pośrednictwem sumy. Zdaje nam się, że taki system zadowolniłby wszystkich. Goście, płacąc przypuśćmy po 2 kor. tygodniowo, przez 5, 6 czy 8 tygodni, nie czuliby się pokrzywdzeni, bo widzieliby równomierny rozkład podatku; właściciele mieszkań pobierając pewne wynagrodzenie za swój trud, chętnieby go ponosili, a Komisya klimatyczna zyskałaby i na zaoszczędzeniu sobie kłopotów i pracy i na znacznym zapewne zwiększeniu dochodów.

Przyjętą w projekcie klasyfikację gości na za-
możnych, płacących wyższą i mniej zamożnych —
niższą takse, uznajemy za zupełnie słuszną, byle róż-
nica taksy nie była zbyt znaczną. Słusznem rów-
nież jest opodatkowanie nie mieszkających stale w Za-
kopenem właścicieli will, na równi z gośćmi. Ale nie-
słusznem jest utrzymywanie nadal nieuzasadnionego
niczem przywileju, zwalniającego od taksy panów
lekarzy i ich rodziny. Niesprawiedliwą jest również
określona przez statut zasada opodatkowania na rzecz
Komisji klimatycznej, właścicieli pensyonatów i za-
kładów. Podatek ten jeśli ma być normowany ilością
pokojów mieszkalnych, to niechże będzie normowany
ściśle, a nie tak jak obecnie, że pensjonat o 20 po-
kojach płaci tyleż, ile liczący pokoiów 40, 60 albo
i 100 nawet. Sądźmy jednak, że właściwszem by-
łoby przystosowanie tego podatku nie do pokoiów,
ilość ich bowiem nie może służyć za miarę zysków
właściciela, ale do liczby osób, mieszkających w ciągu
roku w danym pensjonacie lub zakładzie, gdyż ta
tylko liczba decyduje o istotnych zyskach, z których

i Komisya klimatyczna ma wszelkie prawo korzystać.
Te oto niewłaściwości domagają się przedewszystkiem
usunięcia, do uzupełnienia tych braków dążyć po-
winna reforma taksy. Czy wolnych będzie od taksy
48 godzin, czy 6 dni, to różnica zysków będzie sto-
sunkowo niewielka, jeśli sama taksa i system jedno-
razowego całkowitego jej pobierania nie przestanie
odstraszać ludzi.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

„**Harmonia**“: Z dniem pierwszym lipca rozpoczęła
koncerty codzienne w parku naszym krakowska «Har-
monia». Drużyna muzyczna, składająca się z 18-tu
członków, pierwszy swój występ w Zakopenem po-
święciła Bogu, przygrywając podczas wotywy w pa-
rafialnym kościele. Popołudniu, między 5 a 7, odbył
się pierwszy koncert w parku wobec bardzo licznie
zgrupowanej publiczności. Wieczorem tegoż dnia
część kapeli przygrywała do tańca na reunionie
w «Czytelni Zakopiańskiej».

Zdaje się, że Zakopane będzie miało nareszcie
istotną, nie parodyowaną, jak dotąd, orkiestrę. O ile
bowiem sądzić możemy z zasłyszanych opinii, to
pierwsze występy Harmonii przyjęte zostały bardzo
życzliwie. Wiemy także, że kierownicy Towarzystwa
dokładali wszelkich starań, aby orkiestra, przezna-
czona dla Zakopenego, mogła sobie zdobyć istotne
i zasłużone uznanie. Towarzystwo bowiem nietylko
z praktycznych, ale i z głębszych względów chce dążyć
do tego, żeby znaleźć w Zakopenem stały teren dla
Harmonii. Chodzi mu więc o to, aby gościom zjeżdża-
jącym do Zakopenego z rozmaitych dzielnic Polski
i znającym obce miejscowości lecznicze, pokazać, że
i u nas może być orkiestra, odpowiadająca właści-
wym wymaganiom.

Prawdopodobnie niedługo będziemy mogli zapo-
znać czytelników naszych z historią nowej orkie-
stry zakopiańskiej i z celami, do jakich dąży Towa-
rzystwo Harmonii krakowskiej.

Zarząd dóbr księcia Hohenlohego zagroził szeroką
baryerą przejazd z Łysej Polany do Jaworzyny Wę-
gierskiej tak, iż komunikacja wozowa dla polskich
turystów zupełnie jest zamknięta.

Mamy tu do czynienia z nowym aktem samo-
woli i brutalności węgierskiej. Droga wiodąca z Łysej
na Węgry przechodzi przez terytoryum ks. Hohen-
lohego, ale jest drogą publiczną od dziesiątek lat
używaną i stanowi w połączeniu z nowym gościń-

cem do Morskiego Oka wiodącym najbliższą jezdnią komunikację z Zakopanego do Bielskich Grot i Szmeńsków. Obecnie pozostaje turystom jedynie daleka droga przez Poronin, Bukowinę, Podspady, znajdujące się w najgorszym stanie.

Towarzystwo Tatrzańskie na pierwszą wieść o zamknięciu drogi poczyniło starania na wszystkie strony celem uzyskania otwarcia tego utartego i liczenie uczęszczanego szlaku. Czy jednak starania te odniosą skutek, wobec znanej dla nas nieżyczliwości zarządu dóbr książęcych, wątpić należy.

Polewanie ulic, a właściwie niepolewanie ich stanowiło zawsze najslabszą stronę gospodarki Komisji klimatycznej. Jest to kwestya nie tak łatwa wprawdzie do rozstrzygnięcia, jak się z pozoru wydaje. Polanie ulic, których ogólna długość sięga zapewne 15-tu kilom., to zadanie nielada. Praktykowane dotąd, mniej, niż problematyczne polewanie, pociągało jednak za sobą koszt bardzo znaczny, bo około 40 koron dziennie, a nikogo zadowolnić nie mogło. Komisya klimatyczna więc znosiła ze stoicyzmem powszechne narzekania i nie silila się zupełnie na wyszukiwanie sposobów pomysłnego rozstrzygnięcia trudnej kwestyi. Teraz dopiero, kiedy rządy przeszły w ręce p. Komisarza, i ta sprawa zaczyna wchodzić na dobrą drogę. Mianowicie urządzono przy potokach trzy nowe rynny, zapomocą których wlewa się wodę do beczkowozów. Dotychczas istniała jedna tylko taka rynna, a zresztą beczki napelniano wiadrami, co naturalnie wywoływało bardzo dużą mitręgę. Postanowieniem jest również urządzenie całego szeregu t. z. hydrantów, przy ulicy Jagiellońskiej. Wzdłuż prawie całej tej ulicy, bo poczynając od Modrzejowa aż do zakładu dr. Chramca biegnie wodociąg zaopatrujący w wodę wspomniany zakład. Otóż hydranty ustawione na tym wodociągu będą świetnie obsługiwały tę najbardziej wymagającą polewania ulicę. P. komisarz zamierza również spróbować ulatwionego sposobu polewania Krupówek, puściwszy mianowicie rynstokiem wodę z potoka, będzie się ją następnie rozlewało na całą szerokość ulicy.

Znalazł się także sposób należytego zamiatania ulic, z czem Komisya klimatyczna również poradzić sobie nie mogła. Nie idzie to wszystko jeszcze tak, jak isć powinno z powodu ogromnego braku sił roboczych. Przy dobrej woli jednak i energii i ta przeszkoda pokonaną z pewnością zostanie, bo oto widzieliśmy już całą gromadę młodych górali, jak zaopatrzeni w miotły dążyli widocznie do roboty.

Z kolei. Baryerka przy okienku kasy biletowej na dworcu kolejowym widocznie nie została przewi-

dzianą «w planie zatwierdzonym przez c. k. ministerjum», bo dyrekcya kolejowa nie może się zdecydować na jej ustawienie, pomimo, że codzienny niemal ścisk przy kasie stwierdza jej potrzebę. Chcielibyśmy również wiedzieć, czy prawo wywłaszczenia gruntów dla ogólnego dobra nie rozściąga się na posiadłości kolejowe, dla czego bowiem przy rozszerzeniu ulicy Jagiellońskiej jeden tylko parkan kolejowy pozostał dotąd nie przesunięty.

Bardzo dobrem jest zarządzenie p. komisarza, aby furki oczekujące na pociąg stały zwrócone tyłem do dworca — zapobiega to zamętowi, jaki się wytwarzał z prześcigania się przy podjeżdżaniu.

Rowery dla listonoszów w tych dniach zapewne nadejdą z Wiednia, odpowiednie bowiem rozporządzenie zostało już wydane. Z pomocą rowerów rozwożone będą telegramy i listy t. zw. «expres». Za wprowadzenie tego pożądanego w rozległym Zakopanem udogodnienia należy się szczere uznanie dyrekcji poczt. Szkoda wielka, że nie możemy wyrazić również szczerzej wdzięczności za utworzenie filii. Przez krótką chwilę ludziliśmy się nadzieją, że i ta nieodzowna wprost potrzeba zaspokojoną zostanie. Dotąd jednak sprawa filii nie posunęła się poza wstępne badania zarządzone przeszło miesiąc temu przez dyrekcję. A szkoda.

Cyganie już nie będą niepokoić natrętną zebrańnią mieszkańców zakopiańskich. Zastosowali się bowiem do uprzejmej rady p. komisarza i na sezon przenieśli się do... Nowego Targu, gdzie zamieszkają z całą rodziną w willi rządowej, otoczonej troskliwą opieką władzy.

«**Gazeta zakopiańska**, pierwszy polski organ dla spraw turystycznych, klimatycznych i komunikacyjnych» w nr. 6, z d. 5 lipca 1893 r. zawierała następującą treść: Artykuł wstępny p. t. «Czy odwiedzanie «uzdrowisk» przez ludzi zdrowych jest zbytkiem», podpisany przez S. Ponikło. Autor w artykule tym odpowiada przeciwnikom mody wyjeżdżania na lato, twierdzącym, iż «uzdrowiska są dla chorych, a praca zawodowa jest pokrzepieniem dla zdrowych — ja i wszyscy w mojej rodzinie przez całe życie pracowaliśmy i po żadnych kąpielach i uzdrowiskach się nie wałęsali...» Otóż autor dowodzi, że «racyonalny odpoczynek, cofnięcie się chwilowe w warunki życia prostszego, swobodnego, naturze bliższego, nie jest zbytkiem lecz oszczędnością, dbałą o przyszłą zasobność i odporność ustroju». Dalej następuje korespondencja ze Szczawnicy, zawierająca kronikarskie notatki z rozpoczynającego się tam sezonu. W kronice jest taka sama notatka z Krynicy i opis uroczysto-

ści poświęcenia kaplicy przy zakładzie dr. Chramca. Potem już lista gości i ogłoszenia.

Sprostowania.

W nrze 25-ym, w artykule »Podziemne Kościeliska«, należy sprostować następujące błędy drukarskie:

Na str. 199, szpalta 1, wiersz 8 od dołu, zam.: przepysznej ma być: *poprzecznej*.

Na tejże stronie, szpalta 2, wiersz 14—16 od góry wykreślić od słowa »większych« aż do punktu, a natomiast umieścić: *ale nigdzie, dokąd wczłgać się można, większych pustek nie tworzących*.

Na str. 200, szpalta 1, wiersz 13 od dołu zam.: dwugrotowa ma być: *dwuwylotowa*.

Na tejże stronie, szpalta 2, wiersz 24 od dołu, zam.: Szoptowiecką ma być: *Raptawicką*.

Pobył Sokolów.

Zgodnie z zapowiedzią, w nocy d. 28-go z. m. przybyła do Zakopanego drużyna sokoła, nie tak liczna wprawdzie jak się spodziewano, zamiast bowiem zapowiedzianych paruset przybyło zaledwie trzydziestu druhów. Drugiego dnia zrana, przy bardzo ładnej pogodzie wyruszono trzema drogami do Morskiego Oka. Jedna partya poszła przez Zawrat, druga przez Świnnicę, a trzecia przez Kozi Wierch. Ta ostatnia stawiała się pierwsza przy Morskiem Oku, potem nadeszła z Zawratu, a na ostatku ci, co szli przez Świnnicę. Wyprawa przez Świnnicę była najcięższą, szczególnie przy schodzeniu, a jednak w tej właśnie wyprawie brała udział w towarzystwie ojca jedyna niewiasta z sokolej drużyny, panna Bogdanikówna z Białej. Obecność śmiałego kilkunastoletniego dziewczęcia sprawiła, że paru mniej silnych uczestników niebezpiecznej wyprawy, będąc blisko zupełnego upadku na duchu, krzepiło się jej odwagą.

Przygotowania poczynione przez Towarzystwo Tatrzańskie w schronisku przy Morskiem nie pozostawiały nic do życzenia. Goście znaleźli wygodny bardzo nocleg i obfity posiłek. Następnego dnia kilka osób zrobiło wyprawę na Miedziany, przyczem jeden z uczestników tej wycieczki widocznie mniej wprawny, idąc przy powrocie śladem takich wytrawnych taterników, jak dr. M. Kirkor i dr. Z. Balicki, omal nie uległ wypadkowi. Stąpiwszy nieuważnie na kamień usunął się z nim razem ze znacznej wysokości po śniegu, a poruszone kamienie stoczyły się na niego. Skończyło się jednak tylko na małym skaleczeniu

ręki. Inni zwiedzali Czarny staw nad Morskiem, a paru niestrudzonych wyruszyło na długą wyprawę na Gerlach.

Pogoda dnia tego przyniosła chwilowe deszcze, nie przeszkadzały one jednak, owszem lekkie chmury tulające się po szczytach, zmienne oświetlenie słoneczne, to znikające, to zamglone, to znowu jasne, dawało dużo wdzięku tej nieporównanie pięknej dzikiej ustroni.

Na pamiątkę pobytu swego Sokoli ułożyli z kamieni spory, bo blisko dwumetrowej wysokości kopiec, na którego szczyt wtłoczono z wielkim trudem potężny glaz. Przyjemną pamiątką dla uczestników będzie fotografia zdjęta nad brzegiem górskiego jeziora z całej grupy sokolej drużyny.

Nad wieczorem już podążono do Roztoki, skąd wózkami do Zakopanego. Zdarzyła się przytem niemiła niespodzianka. Jakiś przygodny turysta, przekupiwszy widocznie woźnicę, zabrał wcześniej jedyny parokonny wózek, wskutek tego wypadło, że siedmiu Sokolów musiało wcisnąć się do jednokonnej furki.

Trzeciego dnia pobytu, w niedzielę, do południa zwiedzano Zakopane, a popołudniu wyruszono do doliny Kościeliskiej i zwiedziwszy tam Kraków, Smoczą jamę, grotę Raptawicką, z deszczem wrócono do Zakopanego, a wkrótce potem pociąg spacerowy uniósł Sokolów w *dulskie* strony.

Z wycieczki tej wycieźli Sokoli mile zapewne wspomnienia, ale chyba tylko chwil spędzonych w górach. Nowy bowiem Wydział zakopiańskiego Sokoła nie postarał się wcale o to, aby podtatrzańskie gniazdo zapisało się mile w pamięci gości. Cały ciężar przyjęcia złożono na jednego członka Wydziału, który zadaniu nie podolał, a inni członkowie nie zajmowali się gośćmi zupełnie. To też oprócz mieszkania, które było przygotowane, całe zresztą przyjęcie szwankowało na każdym niemal punkcie i w żadnym razie nie mogło wywrzeć wrażenia nietylko troskliwego, ale nawet gościnnego przyjęcia. Ale może brak energii okazany w tym razie przez nowy Wydział jest tylko wypadkowym. Zobaczymy.

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-jej rano do 12 w poł. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od 8½ do 11½ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. **Biuro telegraficzne** otwarte jest od 7 r. do 9 w. bez przerwy. **Biuro telefoniczne** funkcjonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. **Listy roznoszone są** o 8 rano i 4-jej.

Paczki rozwozi się o 8-ej i o 4 popołud. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do 1½ kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. — 20 hel., nad 10 kg. — 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedną należność od najcięższej, a od reszty po 6 hel., bez względu na wagę.

Rozkład jazdy pociągów.

I			II			
noc	popoł.	rano	rano	wiecz.	noc	
11.35	4.25	7.00	przych. Zakopane	odchodzi 9.25	7.20	1.50
10.38	3.32	5.48	» Nowy Targ	» 10.24	8.48	2.50
9.50	2.32	4.10	odchodzi) Chabówka	(przych. 11.27	10.20	3.48
9.43	2.27	12.09	przych.) Kraków	(odchodzi 11.33	2.30	3.54
5.25	10.20	7.33	odchodzi Kraków	przych. 3.35	6.40	8.10
wiecz.	rano	wiecz.		popoł.	rano	rano

Pociąg I wychodzi z Krakowa w każdą sobotę i dzień przedświąteczny; pociąg II wychodzi z Zakopanego w każdy poniedziałek i dzień poświąteczny.

Nieoceniona dogodność dla PP. Kupców, Przemysłowców i Szan. P. T. Publiczności.

Koncesyonowane przez Wys. c. k. Ministerstwo kolejowe

BIURO SPEDYCYJNE

OGNIŚKO ZAKOPIAŃSKIE

zalatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres działania **spedycyi**, mianowicie odstawianie z kolei do domów i naodwrot przesyłki zwykle, pospieszne, pakunki podróżne, zalatwia **od- i dostawy** całowagonowe, przewozi meble, pianina i t. p. szybko i bez najmniejszych uszkodzeń i to

pod odpowiedzialnością i gwarancją kaucyi złożonej w c. k. Dyrekcji kolei państw. w Krakowie, **po cenach bardzo umiarkowanych i taryfowych.**

Wszelkie zamówienia przyjmuje kancelarya w willi Dra Chramca l. 33 naprzeciw dworca kolejowego.

Odnośne zgłoszenia przyjmuje także kantor Wgo **MODLIŃSKIEGO** na Krupówkach.



JAN SZWANDA

b. współpracownik pierwszorzędných firm kupieckich ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że dnia 1 lipca otworzył

w Zakopanem na Krupówkach l. 57

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH I DELIKATESÓW

oraz win, wódek, likierów i koniaków tak krajowych jak i zagranicznych.

Wędliny, owoce i konserwy.

Towar doborowy. - - - Ceny umiarkowane.

Folwark

obejmujący przeszło 11 morgów, w tem 2½ morga łąk. Sad, chmielarnia, dom o siedmiu ubikacyach i zabudowania gospodarskie. Wszystko w jednej parceli do sprzedania z żywym i martwym inwentarzem.

Bliższa wiadomość: N. N. **Sokolówka** koło Ożydowa.

Dywaniki z grubej wełny

na podłogę jako i na ściany

są do nabycia w warsztatach tkackich w Skoczyskach przy ulicy Kościeliskiej.

Lawntennis

otwarty od 1-go lipca przy ulicy Kościeliskiej.

Tamże do nabycia

Kwiaty letnie

w najrozmaitszych najwspanialszych odmianach.

Sporządzenia meteorologiczne z obserwat. przy muzeum Tatrzańskim w Zakopanem	Ciśnienie powie- trza sprowadzone do 0°, 600 m/m.	Ciepłota w stop. Cel.	Prężność pa- ry w powie- trzu	Wilgotność powietrza w %	Temperatura dzienna		Stan nieba Niebo czyste = 0, całkiem zachmu- rzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
					Naj- wyższa	Naj- niższa				
Czerwiec d. 24-go	82.6	+10.4	6.2	66.6	+14.8	+ 8.2	6.0	0	SW.	jasna
» 25-go	81.1	+12.0	6.6	62.6	+17.3	+ 8.3	4.3	0	SW.	»
» 26-go	77.5	+12.4	8.2	74.0	+16.4	+10.0	10.0	0	S. W.	chmurna
» 27-go	80.1	+10.7	6.9	72.0	+14.0	+ 8.9	7.0	1.0	W.	jasna
» 28-go	83.9	+ 9.6	7.5	82.6	+14.5	+ 8.4	6.3	0	W.	»
» 29-go	84.7	+12.7	8.4	77.6	+18.0	+ 5.3	7.0	3.2	N.	zmienna
» 30-go	83.8	+13.8	9.6	80.0	+18.5	+ 9.8	5.6	0	W.	jasna

Cukiernia Zakopiańska

założona w r. 1884 Krupówki I. 53 - - -

ma zaszczyt polecić Sz. P. T. Publiczności

WYROBY SWOJE

w zakres cukiernictwa wchodzące w wyborowych gatunkach.

★ POKOJE DO ŚNIADAŃ ★

zaopatrzone w różne gatunki win i zapasy wędlin. Przygotowania na wycieczki.

Cukry warszawskie. Koniaki i wina hiszpańskie na kieliszki.

Ceny najniższe.

Poleca się laskawym względem z wysokim szacunkiem
Walerjan Płonka.

Jakim sposobem panie zatrzymują piękność?

Najpewniej przez pielęgnowanie twarzy

LEICHNERA

pudrem tłustym i pudrem „Iris“:

Słynne te pudry do twarzy używane bywają z zamilowaniem przez panie z najwyższych kół towarzyskich i przez najpierwsze artystki, ponieważ nadają skórze wygląd młodzieńczy i kwitnący i nie widać, że się jest upudrowaną.

Pani ADELINA PATTI

od lat 20 sprowadza puder Krem-Patti i szminki od L. Leichnera i we wszystkich listach z zamówieniami, które mogą być każdemu okazane, wypowiada swoje nadzwyczajne zadowolenie z tego, że nigdy nie znalazła lepszych fabrykatów i tymi się zawsze z przyjemnością posługuje.

Do nabycia w handlu „Pod Orłem Polskim“ K. Stopińskiego w Nowym Targu.

Tamże do nabycia

„**mydło liliowe**“ dla Pań, najprzedniejsze perfumy francuskie i angielskie. Flakonik francuskich perfum fiołkowych (vera violeta) 18 cent.

Już trzeci rok wychodzi „Przegląd
we Lwowie *~ ~ ~* Kucharski“

dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sprawom kuchni i jej pokrewnym działom.

Prenumerata roczna wynosi 3 ztr.

Numera okazowe gratis i franko.

Adres: Lwów, Skarbkowska I. 17.

KONSERWY Z JARZYN

w puszkach blaszanych, hermetycznie zamkniętych (zielony groszek, fasola, szparagi, pomidory, grzybki, oraz kompoty i marmelady) premiiowane na wystawach krajowych i zagranicznych

są do nabycia

w Nowym Targu w sklepie K. Stopińskiego.

Tamże zamawiać można

MASŁO DESEROWE

najprzedniejszej jakości.

Ceny konkurencyjne.

Wysyłka w pięciokilowych paczkach odwrotną pocztą.

Student uniwersytetu kijowskiego poszukuje lekcyi.

*** Gładkie I. 841. ***

Higieniczne podeszwy wkładkowe z asbestu.

Niezbędne dla Turystów.

Precz z wszelkimi cierpieniami nóg!

Precz z nagniotkami, z poceniem się nóg, ze stwardziałościami i obrzmiałościami wszelkiego rodzaju!
Precz z pieczeniem nóg!

Po krótkim użyciu pewne usunięcie wszelkich trudności w chodzeniu u każdego, kto tylko swe obuwie zaopatrzy w higieniczne podeszwy asbestowe Dra Högyes'a.

Cena za parę podwójnie grubych 2 kor. 40 hal., pojedynczych 1 kor. 20 hal.

Nabywać można

u K. Stopińskiego w Nowym Targu.



JÓZEF FABIAN SŁOWIK

HANDEL WIN I DELIKATESÓW

POKOJE DO ŚNIADAŃ

w Szczawnicy i w Zakopanem.

FILIA MAGAZYNU MÓD Maryi Gałdeńskiej

z Krakowa

Krupówki, Bazarówka, wprost „Staszeczkówki“

poleca znane z dobrego gustu kapelusze damskie i dzieciinne, boa strusie, fantazyjne, weloniki i wszelkie przybory do modniarstwa po cenach najumiarkowańszych.

Ważne dla wszystkich.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 10 czerwca 1899 r. otworzyłem

◆ FILIĘ ◆

Krakowskiego Składu i Pracowni kuśnierskiej

W ZAKOPANEM

ul. Krupówki, naprzeciw Hotelu Staszeczkówka Wgo F. Pawlicy

gdzie posiadam na Składzie i wykonuję:

Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dzieciinne.

Oryginalne Zakopiańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazyje, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.

Również posiadam na Składzie Kapelusze słomkowe w różnych gatunkach wyrobu zagranicznego i krajowego — wszystko po cenach konkurencyjnie przystępnych.

Zamówienia i reperacje uskufeczniam w jak najkrótszym czasie.

Polecając się łaskawym względem Sz. P. T. Publiczności, nadmieniam, że jako dostawca wszystkich bazarów krajowych w Galicyi, będę w możności zadość uczynić tak w wykonaniu, jak i w gustownym a trwałym towarze.

15-2

Pozostaję z szacunkiem

Wojciech Sznajdrowicz

kuśnierz z Krakowa, ul. Floryańska Nr. 4.

Do sprzedania Willa ZACISZE na Bystrem

wykwintnie urządzona z parkiem. 6-4

Blizsza wiadomość w domu komisowym A. Modlińskiego na Krupówkach.

Mleczarnia dworska

w Łącku, p. Żegocina

wysyła codziennie świeże masło deserowe po 1 zlr. za klg., masło kuchenne lekko solone po 90 cent. za klg.

6-1

Pensjonat Jordanówka.

Pokoje z całkowitem utrzymaniem.

Specjalna Weranda

dla kuracyi klimatycznej.

Kuchnia wykwinna. Fortepian. Własne konie i powozy.

PENSYONAT OBROCHTÓWKA

ulica Chałubińskiego 1. 10

4-3

przejście także od ul. Zamoyskiego.

Pokoje z całodziennem utrzymaniem.

Dnia 1-go maja b. r. zostało otwarte

Biuro komisowo-spedycyjne

WOJCIECHA PACHA

w Zakopanem

w handlu chrześcijańskim Wgo A. Jankowskiego naprzeciw nowego kościoła

i przyjmuje wszelkie od i dostawy przedmiotów ciężarowych, jako to towarów dla handli, dowozów materiałów budowlanych i t. p.

Uprasza się także wszelkie wysyłki dla gości, zwiedzających Zakopane, wysyłać do tegoż Biura.

10-3

Z wysokiem poważaniem

Wojciech Pach.

Towarzystwo wydawnicze we Lwowie poleca do nabycia

w księgarni L. Zwolińskiego i Spółki w Zakopanem:

I. Wydawnictwa w Królestwie cenzuralne:

	Koron
J. Kasprówic. Krzak dzikiej róży. Poezye	3 50
Dr. M. Ernst. O końcu świata i kometach	1 50
Z. Dębicki. Ekstaza. Poezye	2 60
S. Witkiewicz. Sztuka i krytyka	8 —
M. Turzyma. Nadbrzeżne fale. Nowele	2 40
A. Potocki. Martosia i my. Nowele	2 60
A. Sygientyński. Drobiazgi	3 20
Z. Dębicki. Noce bezsenne. Poezye	2 60
L. Godlewska (Exterus). Dobrane pary. Powieść	4 40
Dr. S. Askenazy. Przymierze polsko-pruskie	5 —
R. Dmowski. Wychodźstwo i osadnictwo I	2 —
Wł. Orkan. Nad urwiskiem. Nowele	3 —

II. Wydawnictwa w Królestwie niecenzuralne:

M. Zych. Szyfrowe prace. Powieść	3 —
T. Korzon. Zamknięcie Dziejów wewnętrznych	0 60

	Koron
W. Żmudzki. Bór. Powieść	3 20
J. Kasprówic. Bunt Napierskiego. Poemat dramatyczny	3 20
B. Koskowski. Gmina wiejska w Kr. pol.	0 80
K. Wróblewski. Br. Trentowski. Szkice biograficzne	1 20
W. Studnicki. Rozwój form polit. Szwajcaryi	2 40
W. Wróblewski. Skargi Jeremiego. Studium literackie	0 60
S. Przybyszewski. Androgyne	4 —

III. Wydawnictwa najnowsze:

Wł. Orkan. Komornicy. Powieść	2 60
Dr. Rakowski. Oeknienie. Dramat	1 50
Dr. Z. Daszyńska-Golińska. Przełom w socjalizmie	4 50
Fr. Rawita-Gawroński. Szkice historyczne	4 —
J. K. Potocki (Maryan Bohusz). Współzawodnictwo i współdziałanie. Szkice socyologiczne	6 —
Pereswit. Bajka. Legenda dramatyczna	2 —

„POD GWIAZDĄ“

Handel chrześcijański w Zakopanem

naprzeciw nowego kościoła

poleca

towary kolonialne i delikatesy, wina austriackie, węgierskie i zagraniczne, wódki i koniaki, konserwy z owoców i jarzyn, wędliny, sery i t. p.

MATERIAŁY PISEMNE

oraz wielki skład

Szklą, porcelany i naczyń kuchennych.

Towar doborowy. Ceny najprzystępniejsze.

12--2

Z poważaniem

A. Jankowski.

Władysław Kwaśniewski

Fryzyer damski i męski

Krupówki l. 36 (obok willi „Marya“)

poleca swój Salon i Skład perfumeryi krajowych i zagranicznych i wszelkich przyborów toaletowych.

Zakład otwasty przez cały rok.

Aleksander Krzyżanowski

krawiec damski i męski - - - - -

w Zakopanem, ul. Przecznicza l. 19 - - - - -

3--3

poleca swoją PRACOWNIĘ ubiorów męskich i dzieciennych, oraz sukien damskich, które wykonuje sumiennie według najświeższych żurnali francuskich i angielskich. - - Ceny umiarkowane.

A. MODLIŃSKI

DOM KOMISOWY

poleca na sprzedaż domy i tereny
i większe mieszkania do wynajęcia.

☛ Dla PP. Turystów. ☚

Codzień świeże wędliny z pierwszorządnych fabryk.
Sery i bryndza.

POKOJE DO ŚNIADAŃ.

Potrawy na sposób domowy na świeżem maśle,
napoje w doborowych gatunkach. Przyjmuje się także
w abonamencie.

Marya Muchowicz

Krupówki l. 28 (dom własny).

Restauracya i Mleczarnia

W. Krzysztofowicza

w Zakopanem

na Krupówkach,
naprzeciw
szkoły ko-
ronkarskiej
poleca śniadania, obiady i kolacye na świe-
żem sporządzane maśle, oraz mleko słodkie
i kwaśne na porcy i miary.

10--3

• • • Ceny umiarkowane. • • •